

ANNA ROSNER (Warszawa)

Tradycja szlacheckiego sejmikowania w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim

I. Zagadnienia wstępne. Trudno jest porównywać sejmiki szlacheckie z czasów Rzeczypospolitej z tymi, które istniały w dobie Księstwa i Królestwa. Powodem jest nie tylko forma organizacyjna i kompetencje, ale też tak różne od przedrozbiorowych realia polityczne i społeczne, w których przyszło funkcjonować sejmikom. Stąd też tytuł tego tekstu; wydaje się bowiem, że istota sprawy leży tu nie w organizacji i zapisie ustawowym tych zgromadzeń, a w praktycznych działaniach i emocjach, którymi tę instytucję obdarzono, zaś jedynym polem zestawień i porównań wydaje się tradycja szlacheckiego sejmiku.

II. Sejmiki na innych ziemiach polskich (poza Księstwem Warszawskim i Królestwem Polskim). Dla porządku przypominamy, że instytucje o nazwie sejmików w dobie porzecznej istniały też w innych zaborach, jednak zakres ich kompetencji znacznie odbiegał w większości wypadków od wzorów staropolskich. Na ziemiach zaboru pruskiego (tzw. Prusy Zachodnie) zlikwidowano sejmiki po pierwszym rozbiórce, przywracając je po roku 1787 (w Prusach Wschodnich i Zachodnich), choć z zawężonymi kompetencjami: sejmiki powiatowe miały prawo przedstawiania kandydata na urząd landrata, współdziałały też z tym urzędnikiem w sprawach finansowych i wojskowych (sejmików nie wprowadzono, nawet w tak okrojonej formie, na ziemiach II i III zaboru pruskiego). Po Kongresie Wiedeńskim, w czasach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, powołano, prócz stanowego zgromadzenia prowincjonalnego, także zgromadzenia powiatowe – sejmiki, mające stanowić pomoc dla landratów w zarządzaniu powiatem i w sprawach komunalnych. Ich kompetencje sprowadzały się w istocie do rozkładania ciężarów państwowych, które nie były ustawowo określone, oraz do przedstawiania trzech kandydatów

na urząd landrata. Tę ostatnią funkcję odebrano sejmikom w Wielkim Księstwie Poznańskim w 1833 r., tak więc sejmiaki te obce były polskiej tradycji ustrojowej.

W zaborze austriackim władze zakazały odbywania publicznych obrad i zjazdów, likwidując w ten sposób szlacheckie sejmiaki. Wyjątkowo tylko zezwolono na odbycie zgromadzeń szlachty w cyrkulach, celem dokonania wyborów kandydatów do aktu hołdowniczego. W praktyce, odwołując się do tradycji, szlachta galicyjska uchwałała dla swoich delegatów instrukcje, w których sformułowano żądania postawione w zamian za złożenie hołdu. Władze przeszły do porządku dziennego nad tymi dezyderatami.

Formy sejmików najbliższe tradycji Rzeczypospolitej przetrwały na ziemiach zaboru rosyjskiego. Już Katarzyna zezwoliła na odbywanie sejmików w powiatach i guberniach dla wyboru urzędników sądowych. Jej następcy: Paweł i Aleksander rozszerzyli te kompetencje na wybory marszałków gubernialnych i powiatowych oraz licznych urzędników szlacheckich (chorążych, podkomorzonych, pisarzy itp.). Ograniczano jednak, przy pomocy cenzusu majątkowego, ilość osób uprawnionych do udziału w sejmiku. Po powstaniu listopadowym nastąpił okres zacieśniania kompetencji tych zgromadzeń (odebrano im między innymi prawo wyboru urzędników sądowych). Funkcjonowały różnie, w zależności od sytuacji politycznej, do roku 1864.

Pod nazwą sejmiku kryły się więc w XIX w. rozmaite instytucje, czasem bardzo odległe od szlacheckiego pierwowzoru.

III. Tradycja szlacheckiego sejmikowania – próba zakreslenia problematyki. Wydaje mi się, że do najważniejszych funkcji sejmiku w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, które utrwały w społecznej świadomości jego rolę i znaczenie, należały (bez przesadzania o kolejności):

1. funkcje wyborcze: tzn. wybory posłów, deputatów, urzędników sądowych, także marszałków sejmikowych;

2. funkcje związane z podejmowaniem decyzji politycznych, np. uchwalanie instrukcji sejmikowych, wysłuchiwanie relacji poselskich i możliwość podejmowania decyzji po uchwaleniu na sejmie konstytucji;

3. funkcje związane z samorządnością w powiecie czy ziemi (np. sejmik gospodarczy w XVII w.);

4. funkcje społeczne polegające na integracji lokalnej społeczności szlacheckiej i kształtowaniu opinii, a wyrażające się w obyczaju sejmikowym, formach burzliwej nieraz dyskusji; sejmik był także szkołą politycznego działania dla przyszłych posłów – taka praktyczna edukacja była niezbędnym elementem kariery przyszłych parlamentarzystów.

Te właśnie cztery elementy uważałabym za najistotniejsze tak dla funkcjonowania sejmiku w Rzeczypospolitej szlacheckiej, jak dla powstawania tradycji tej instytucji w okresie porzobiorowym.

IV. Funkcje sejmików w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim.

W interesującej nas epoce sejmiki spełniały tylko dwie z wymienionych tu funkcji. Były to funkcje: wyborcza i społeczna, lecz ich zakres i rozumienie znacznie się zmieniły.

Obie konstytucje, Księstwa i Królestwa, pozostawiały sejmikom wyłącznie funkcje wyborcze¹. Na sejmikach wybierano posłów na sejm, kandydatów do rad departamentowych i sędziów pokoju, pozbawionych kompetencji jurysdykcyjnych, jednak obdarzonych wyjątkowym w wydziale sprawiedliwości autorytetem urzędników sądowych. Nie mogły już wybierać lokalnych urzędników, co wiązało się z nowymi zasadami funkcjonowania administracji państwowej, inną pozycją w państwie nominowanego przez władze urzędnika. Odebranie sejmikom możliwości wyboru marszałka sejmikowego stanowiło skuteczny (zwłaszcza w Królestwie) element kontroli nad tym zgromadzeniem.

Prawo udziału w sejmiku miała szlachta, legitymująca się odpowiednim majątkiem – wprowadzono cenzus majątkowy. Jednocześnie jednak pamiętać trzeba, że sejmiki utraciły monopol wyborczy. Od czasów Księstwa grupy nieszlacheckie: część mieszczan, bogaci chłopci i tworząca się inteligencja uzyskały bierne i czynne prawa wyborcze. Odsunięcie od udziału w sejmikach szlachty nieposiadającej, legitymującej się tylko klejnotem, nie wzbudziło żadnych animozji. Ostateczne przeprowadzenie tej sprawy w Prawie o sejmikach majowej konstytucji 1791 r. było tylko potwierdzeniem wyraźnego dążenia do reformy w światlejszych gremiach szlacheckich końca Rzeczypospolitej. Wiele lat przed Sejmem Wielkim domagała się tego (a nawet realizowała w praktyce) część szlacheckich sejmików. Sądzę, że bezproblemowe przyjęcie tej świeżej przeciw tradycji w Księstwie świadczy o wielkich zmianach w systemie społecznych i politycznych wartości w okresie przedrozbiorowym.

Szlachta nie protestowała też otwarcie przeciw utworzeniu zgromadzeń wyborczych i wyborom nieszlacheckich deputowanych. Być może i w tym wypadku tradycja ruchu mieszczańskiego w przededniu Sejmu Wielkiego odegrała swoją rolę, choć podstawową przyczyną była zapewne historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej i bezdyskusyjna w tej sprawie postawa nie tylko elit francuskiej polityki, ale też odczucia najszerszych kręgów francuskiego społeczeństwa. Tę rewolucyjną zmianę popierali w całej rozciągłości, z oczywistych względów, polscy jakobini.

Jest jednak sporo przesłanek pozwalających stwierdzić, że zapal ten nie był tak powszechny. O ile udział tworzącej się inteligencji w wyborach nie był kwestionowany, na co niebagatelny wpływ miała społeczna proveniencja tej grupy, to udział chłopów, przedstawicieli mniej prestiżowych zawodów

¹ Kwestie te regulowały, prócz obu konstytucji: dla Księstwa Warszawskiego Dekret z 7 IX 1808 r., dla Królestwa – Statut Organiczny z 1 XII 1815 r.

mieszczańskich i Żydów spotkał się z niezbyt przychylnym przyjęciem ze strony szlachty.

Wątpliwości co do praw chłopów pojawiły się w Księstwie, a nie zostały też zapomniane w czasach Królestwa. Chodziło przede wszystkim o określenie prawa własności do ziemi rozmaitych kategorii chłopów. Sprawa ta, jako sporna, wielokrotnie dyskutowana była w Radzie Stanu Księstwa i Królestwa. Zakończyła się ostatecznie praktycznym rozszerzeniem praw wyborczych na kategorię chłopów czynszowych w Królestwie, co w konsekwencji doprowadziło do liczniejszego udziału chłopów w zgromadzeniach gminnych i wewnętrznych zmian w strukturze wyborców². To rozwiązanie nie było jednak akceptowane przez wszystkich.

Trudno też było pogodzić się szlachcie z obecnością w Izbie sejmowej nieszlacheckich deputowanych. Obrazowo opisał to minister Feliks Łubiński. Nie ma pewności, czy opis ten jest prawdziwy, oddaje jednak stan emocji wokół problemu: (...) Król usiadł, przystąpiono do ucałowania ręki królewskiej. (...) *Marszałek sejmowy szedłszy ze stopni stanął po prawej ręce i wzywał postów i deputowanych porządkiem departamentów. Musiałem wymienić każdego z przystępujących nazwisko. Wielkie było zdziwienie Króla, kiedy (...) z wolna zaczął przystępować obciążony wiekiem deputowany. Król żałował, że trudno mu iść po schodach i zapytał: Kto jest ten starzec? Odpowiedziałem jak było, że rzeźnik, aż Król cofnął się na tronie. Senat pojąc nie mógł, jak można było do ucałowania ręki go przypuścić; był deputowanym, co maskowało jego profesję*³.

Niemcewicz, zdecydowanie przeciwny zmianom, dodawał: *Na przyszłość atoli, te przeważne, a zręczne dwie klasy ludzi, mniej licznie do reprezentacji narodowej przypuszczonymi być powinny*⁴.

Zdecydowanie odsunięto już w Księstwie (i utrzymano to w Królestwie) od praw wyborczych Żydów. Nie wynikało to bezpośrednio z Konstytucji, która nie wprowadzała ograniczeń w przyznaniu praw poszczególnych grupom religijnym. Rada Stanu podjęła jednak taką decyzję, powołując się na ustawodawstwo w innych krajach napoleońskiego imperium. W dekreście wprowadzającym w życie przepisy dotyczące wyborów stwierdzono jeszcze niepewnie: *Minister spraw wewnętrznych przestrzeże konfidencjonalnie prefektów, aby tymczasownie nie umieścili w księgach obywatelskich ludu starozakonnego; w przypadku zaś jego o to dopominania się składać się będą*

² Por. T. Mencil, *Chłopi w wyborach do Sejmu Księstwa Warszawskiego w; Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi*. Warszawa 1967, s. 109–124; tenże, *Udział społeczeństwa w życiu politycznym Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, P.H. t. LIX, 1968, zesz. 4, s. 626–661.

³ Pamiętnik Feliksa hr. Łubińskiego, wyd. W. Chomętowski. Warszawa 1874, s. 212–213.

⁴ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki o czasach Księstwa Warszawskiego (1807–1809)*, wyd. A. Kraushar, Warszawa 1902 s. 193.

*prefekci (...) niedostatkim wyraźnych instrukcji*⁵. Ostatecznie jednak sprawa zakończyła się odsunięciem Żydów od praw wyborczych tak w Księstwie, jak w Królestwie, choć dopuszczano indywidualne odstępstwa od tej decyzji.

Niechętnie akceptowanie przez szlachtę nieszlacheckich wyborców, a szczególnie nieszlacheckich deputowanych, wywodziło się wyraźnie z niedawnej przecież przedrozbiorowej tradycji. Dla pełnego obrazu dodajmy, że odwieczna tradycja monopolu szlacheckiego na obsadzenie poselskiego urzędu dawała i taki skutek, że zgromadzenia gminne często wybierały na deputowanych szlachtę, a co ważniejsze, odsetek ten nie malał, a rósł z biegiem lat⁶. Konflikty między mieszczaństwem a szlachtą w czasie zgromadzeń wyborczych, dotyczące prób przełamania szlacheckiego monopolu, opisane przez Niemcewicza⁷, były chyba zupełnie sporadyczne i marginalne.

Prawo dopuszczało, żeby na sędziów pokoju czy kandydatów do rad departamentowych sejmiki szlacheckie wybierały osoby pochodzenia nieszlacheckiego. Przypominano nawet niejednokrotnie marszałkom sejmikowym, że *nie tylko nie będzie przeciwnym woli naszej, ale owszem, z nią i z zamiarem naszym, gdy na sejmikach kandydaci na radców departamentowych i powiatowych nie tylko spośród szlachty (...) obrani* [będą]⁸. Nie odnosiło to skutku. W tej sprawie tradycja była silniejsza niż zapal reformatorów. Nie znam przypadku wybrania przez sejmik sędziego pokoju czy kandydata do rady departamentowej nieszlacheckiego pochodzenia.

Tak więc w sejmikowych wyborach wyraźne są ślady staropolskich zasad, a wprowadzanie w krąg narodu politycznego nowych grup społecznych nie odbywało się bez konfliktów.

Wszelkie inne, poza wyborami, działania na sejmikach były wręcz zakazane. Pomny nie tylko na opisy przedrozbiorowej polskiej anarchii, ale też autentyczną rolę szlacheckiego sejmiku Napoleon i jego polityczni doradcy umieścili w art. 63 Konstytucji Księstwa zapis: *Żadne roztrząsanie jakiegokolwiek bądź natury, żadne uchwalanie próśb lub przedłożeń nie będzie miało miejsca na sejmikach i zgromadzeniach gminnych*. W Księstwie przepis ten w zasadzie nie był przekraczany. W Królestwie natomiast, ponieważ doszło do ostrej walki wyborczej, sprawa porządku i ładu w czasie sejmikowych obrad była wielokrotnie powodem interwencji ze strony namiestnika i samego cesarza, który żądał od Rady Administracyjnej wydania

⁵ Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego. oprac. W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, t. I Warszawa 1964, s. 142. Dekret z dn. 8 IX 1808; por. też T. Mencil, *Prawa wyborcze ludności miejskiej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*. Naród i Państwo, Warszawa 1969, s. 271–287.

⁶ Por. J. Skowronek, *Skład społeczny i polityczny sejmów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Przegląd Historyczny” R, 1961, z. 3. s. 466–495.

⁷ Por. J. U. Niemcewicz, op. cit. s. 193. opis zgromadzenia gminnego pow. częstochowskiego.

⁸ Por. Ustawodawstwo, op. cit. t. I, s. 157–158, Dekret z 10 XI 1808 r.

przepisów zaostrzających dyscyplinę obrad sejmików i zgromadzeń gminnych. Sam też wypowiadał się w podobnym duchu na zakończenie obrad sejmowych 1820 r. Przed następnymi wyborami w 1822 r. namiestnik wydał postanowienie zakazujące wyprawiania w okresie zgromadzeń wyborczych jakichkolwiek *biesiad, uczt itp. częstowań*. W razie trudności w utrzymaniu porządku marszałek miał obowiązek rozwiązać zgromadzenie lub wezwać na pomoc żandarmerię. Tak też stało się na sejmiku w Piotrkowie w 1818 r. oraz w Łosicach i Opocznie w 1822 r.⁹ Decyzje sejmików i zgromadzeń gminnych były wielokrotnie unieważniane przez władze, jednak, jak pisze Tadeusz Mencil, *przebieg wydarzeń politycznych w 1820 r., mimo wielu braków, wykazał jednak wzrastające zainteresowanie społeczeństwa, dużą na ogół frekwencję, troskę wyborców o sprawy publiczne i wybór najlepszych kandydatów*.¹⁰

Trudno też nie zauważyć, że wielu uczestników sejmików w roku 1809 i następnych dobrze pamiętało i znało z autopsji czasy przed 1795 r., a wśród wybieranych posłów niemało miało za sobą działalność polityczną, często poselską, w Rzeczypospolitej, co poczytywano im za atut.¹¹ Wybrani na sejmikach Księstwa i Królestwa posłowie stanowili ekipę wysokiej politycznej próby, o czym świadczy historia polskiego sejmu tej doby. Duża w tym zasługa szlacheckiego sejmiku.

Ta aktywność społeczna bardzo opadła po 1825 r., kiedy zaczęto zdawać sobie sprawę, że przestrzeganie swobód i praw obywatelskich powoli staje się fikcją, a walka polityczna na sejmikach okazała się niemożliwa. Niemniej stwierdzić trzeba, że pierwsze lata Królestwa to okres, kiedy autentyczne funkcjonowanie sejmików jest z jednej strony świadectwem żywej jeszcze tradycji, z drugiej zaś działania nowoczesnych procedur wyborczych wprowadzonych konstytucjami Księstwa i Królestwa. Spory wyborcze są też dowodem, że w tym okresie naród polityczny uznawał państwo za własne, a sejmik za autentyczny element jego politycznej struktury.

Tylko raz zdarzyło się, że sejmik miał spełnić inną, niewyborczą funkcję. W roku 1812, wobec planowanej kampanii rosyjskiej, użyto tej instytucji w celach wyrażnie propagandowych. Zwołano sejmiki i zgromadzenia gminne w celu ogłoszenia na nich aktu konfederacji (zabronionej już konstytucją majową) i przystąpienia do niej obywateli. Tym razem też zastrzeżono w uniwersałach, aby akcesy obywateli były bezwarunkowe i nie zawierały żadnych żądań¹². Konfederacja miała być w intencji jej twórców odwołaniem się do

⁹ Por. T. Mencil, *Udział społeczeństwa w życiu politycznym Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, „Przegląd Historyczny”, t. LIX, 1968, z. 4, s. 652–656.

¹⁰ Ibidem s. 652.

¹¹ Ok. 33% posłów i 20% deputowanych z Księstwa Warszawskiego piastowało urzędy w Polsce przedrozbiorowej, a 11 (na 53) to posłowie na Sejm Wielki. Por. A. Rosner, *Posłowie i deputowani do Sejmów Księstwa Warszawskiego*, Wiek Oświecenia, nr 5, s. 160, 161.

¹² Por. F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, Warszawa b.d.w. [po 1878 r.] t. III, s. 67.

staropolskiej tradycji w celu skuteczniejszej mobilizacji narodu. Rękojmnią powodzenia miała być postać symbolizująca tradycję Rzeczypospolitej: książę Adam Kazimierz Czartoryski, blisko osiemdziesięcioletni nestor polskiego sejmu, marszałek sejmu konwokacyjnego 1764 r., poseł na Sejm Czteroletni. Powrót Czartoryskiego na arenę polityczną odbył się niezupełnie zgodnie z prawem, ale za to w sposób zbieżny z oczekiwaniami szlachty, a niepoślednią rolę odegrał tu sejmik. Zwołany został, nie poprzedzony zresztą uniwersałem, sejmik warszawski. Książę przybył na ten sejmik jako obywatel na mocy posiadanych dóbr. Dotychczasowy poseł, Piotr Łubieński, o którego niedawnym wyborze rozpisywały się warszawskie gazety¹³, zrezygnował z mandatu. Nowego kandydata rekomendował zebranym Stanisław Potocki. Wybór był jednomyślny. *Książę, przyjmując funkcję poselską, przemówił po raz pierwszy od upadku Rzeczypospolitej do rodaków i wzbudził powszechny zapal, który z grona sejmikujących udzielił się zgromadzonemu przed kościołem ludowi (...)*¹⁴.

V. Tradycje zawarte w formie sejmikowania. Społeczna funkcja sejmiku. Obraz sejmiku czasu Księstwa i Królestwa nie odbiega (jeśli oceniać jego formę) od tego, co działo się w Rzeczypospolitej. Tu też najbarwniejsza jest szlachecka tradycja obyczaju, stroju, miejsca wreszcie. W części wynika to ze spontanicznych działań samej szlachty, w części z umiejętnie sterowanej przed rząd „akcji odgórnej”, mającej na celu przełamanie wszelkich oporów w stosunku do zmian w tej instytucji. Wartość tradycyjnego szlacheckiego rytuału doceniał, czego nie raz dał dowody, minister Feliks Łubieński. Ten gorący zwolennik francuskich uregulowań po mistrzowsku, instrumentalnie, posługiwał się tradycją.¹⁵ Przedrozbiorowy sejmik szlachecki znał z własnych doświadczeń (dwukrotnie był posłem), a zawarty w jego pamiętniku opis sejmiku przedsejmowego z 1788 r., na którym został wybrany, dorównuje plastycznością opisowi Kitowicza¹⁶. Toteż z należytą uwagą, znając mentalność szlachty, przygotowywał uniwersały zwołujące sejmiki. Sięgał w tym celu do akt Metryki Koronnej: wzorów listów, odezów i uniwersałów, jakie wychodziły z kancelarii królewskich w takich okolicznościach¹⁷. Działalność ta spotkała się z ogromnym aplauzem szlachty.

Sejmiki odbywały się zgodnie ze staropolską tradycją w kościołach, choć w Królestwie, w czasach walki z niepokornymi wyborcami, władze usiłowały je przenieść – bezskutecznie – do innych pomieszczeń.

¹³ Por. GKWiZ, nr 84, 19 X 1811 r. Szczegółowy opis sejmiku i obiadu wydany przez nowo obranego posła, Piotra Łubieńskiego.

¹⁴ F. Skarbek, *Dzieje Księstwa...* op. cit. t. III s. 59.

¹⁵ Por. A. Rosner, *Stare i nowe w organizacji i działalności sądów pokoju w Księstwie Warszawskim*, CPH t. XLVI, z. 1–2. s. 69–76.

¹⁶ Por. Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego... op. cit. s. 115–118.

¹⁷ Ibidem, s. 197.

Opis przebiegu sejmiku 1822 r., zawarty w pamiętnikach Prota Lelewela, utrwalił tak tradycję formy sejmikowania, jak, co ważniejsze, tradycję społeczną tej instytucji i związanych z nią więzi środowiskowych, charakterystycznych dla układów klienteli szlacheckiej. Układ wzajemnych relacji między poszczególnymi grupami szlacheckiej wspólnoty jest identyczny jak w Polsce przedrozbiorowej. Z konieczności wkładania „kostiumu szlacheckiego” i swoistego „teatrum” wydaje się zdawać sobie sprawę tylko główny aktor poniższej relacji. Ale też akceptuje to bez zastrzeżeń. Wyraża jest także, tak typowa dla okresu przerozbiorowego, wspólnota terytorialna szlachty powiatu. Wypadało, pisze Lelewel (...), *włożyć kostium i należeć do kadryla krakowskiego, aby pozyskać i zapewnić sobie pomoc największej wagi p. Adama Jaczewskiego, za którego skinieniem część szlachty szła w ogień. Na kilka dni przed sejmikiem (...) do zacniejszych głosujących osobiście lub listownie nieplonne kroki robiło się. Szlachtę drobniejszą kaptowało się przez pośredników, a przy pierwszym zapoznaniu i weselszym humorze w dniu niedzielnym po nabożeństwie (...) liczna szlachta zaproszona na dziedziniec braci Sobieskich, przy rozstawionych stolikach najeżonych lampkami i trunkiem traktowana. Prezentowano im kandydata – przypomniano szlachcie, że niegdyś ojciec kandydata, cześnik, a jako komisarz cywilno-wojskowy za sejmku konstytucyjnego znany. Starsi wiekiem opowiadali młodszym o zacności ojca, stąd przychylność dla syna i najsolenniejsze przyrzeczenie (...). Kościół Ks. Komunistów stanowił salę elekcji (...). Wielki refektarz był salą jadalną, gdzie ciągle jedzenie być musiało dla znakomitszych, a po dopełnieniu elekcji obiad poselski liczny, bo z górą osób sto do stołu siadało. Trzeba też było pamiętać o szlachcie mniejszej. Traktament dla niej w czas Wielkiego Postu regulował do śledzi i bulek i wódki ad libidum¹⁸. Wygląda więc na to, że mimo upływającego czasu i zmiany sytuacji politycznej prowincja szlachecka żyła dawnym, znajomym rytmem. Ten ceremoniał różnił też wyraźnie sejmik od zgromadzenia nieszlacheckiego. Pozwalał na złudne uczucie, że niewiele się zmieniło.*

Również elity polityczne widziały w sejmiku jego dawne cechy. Tak jak w epoce staropolskiej był on areną załatwiania swoich interesów politycznych. Jak dawniej próbowano też różnych manipulacji. Biorąca żywy udział w życiu politycznym stolicy Anna Nakwaska pisała do siostry w przeddzień sejmików 1811 r.: *Posyłam ci dobre nowiny: że mąż twój będzie niezawodnie marszałkiem sejmiku, w następstwie postem, czego od dawna dla was pragnęłam*¹⁹. Ten plan, ułożony jak niegdyś w Warszawie, miał się zresztą ziścić.

¹⁸ Por. P. Lelewel, *Pamiętniki i diariusz domu naszego*. Oprac. I. Lelewel-Friemannowa, Wrocław 1966, s. 258.

¹⁹ Por. W. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. I–IV, Poznań 1877–1886; t. III s. 276.

Tylko nieliczni widzieli anachroniczność tak przeprowadzanych wyborów, krytykowali publicznie obiady i uczty jako *usuwające zdolnych nawet od podania własnej kandydatury*. Siła tradycji była wciąż jeszcze przemożna.

VI. Opinie współczesnych. Ocena sejmiku. Ograniczenie roli sejmików wyłącznie do wyborów logicznie wynikało z napoleońskich zasad ustrojowych, przejętych w Królestwie i miejsca sejmu, a co za tym idzie i sejmiku, w państwie. Zdumiewająca jest łatwość, z jaką elity polityczne i społeczeństwo zaakceptowały ten stan rzeczy. Nie jest mi znany żaden przykład działań, które miałyby na celu choćby postulowanie rozszerzenia kompetencji sejmiku na wzór nieodległych czasów przedrozbiorowych, jeśli nie liczyć generalnej koncepcji powrotu do Konstytucji 3 Maja, wysuwanej (tuż po utworzeniu Księstwa, a przed nadaniem konstytucji) przez Stanisława Małachowskiego.

Nie można przypisywać takiego stanu rzeczy realiom politycznym epoki i ostrej, napoleońskiej cenzurze. Przypomnijmy, że już w dobie Księstwa Warszawskiego w wielu wypadkach obserwować możemy aktywne działania na rzecz reformy systemu ustrojowego, wykraczające daleko poza zasady ustalone konstytucją, nie liczące się, poza stylistyką epoki, z napoleońską cenzurą. Tak działo się przede wszystkim w sejmie, gdzie na słynnych, odbywanych poza sesją posiedzeniach dyskutowano, wbrew regulaminowi sejmu, o najważniejszych sprawach kraju. Dzięki inicjatywie energicznych, młodych posłów przygotowano we wszystkich niemal resortach rządowych i postulaty zmian²⁰. Dodajmy, że krytyka ta miała charakter zdecydowanie starszszlachecki. Nie znalazło się w niej miejsce dla planów reformy sejmików.

Rady departamentowe, których członkowie nominowani byli spośród sejmikowych kandydatów, też wykazywały znaczną polityczną aktywność, a nawet, jak twierdzi A. Rembowski, „*niezwykle poczucie odpowiedzialności i służby obywatelskiej*”. Od 1809 r. przekazywały do króla i władz rządowych liczne memoriały i pisma krytykujące działanie aparatu państwowego. Członkowie rad formułowali różne propozycje dotyczące reform ustrojowych (m.in. usytuowania i kompetencji sejmu)²¹. Tu też, w proponowanych zmianach, ominięta została (o ile można ustalić na podstawie zachowanych dokumentów) sprawa reformy sejmików czy przywrócenia im dawnych kompetencji.

Nie ma powodu sądzić, iżby ta właśnie kwestia omijana była z przyczyn politycznych – pisano i mówiono o wielu problemach, drażliwszych z punk-

²⁰ Dla przykładu podać należy najbardziej znany druk; [J. Godlewski], *Głosy posła mamiampolskiego na sejmie 1811 r. w Warszawie miane*, Warszawa 1814.

²¹ Por. A. Rembowski, *Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskim*, Warszawa 1905, s. 207; M. Kallas, *Materiały do badań nad dziejami myśli politycznej w Księstwie Warszawskim*, w: *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*. Toruń, 1992, s. 69.

tu widzenia realiów napoleońskich. Czyżby więc nie widziano takiej potrzeby? Czy uznawano nowe zasady sejmikowania za właściwe, a powrót do przedrozbiorowej tradycji za zbędny?

Ocena szlacheckiego sejmikowania w prasie, pamiętnikach, publicystyce i literaturze epoki nie daje pełnej możliwości odpowiedzi na to pytanie. Nie poświęcano ocenie sejmików wiele miejsca. W pierwszych latach Księstwa, jeśli już pojawia się ten temat, to utrwalony zostaje przede wszystkim obraz negatywny, dobrze znany z pamiętnikarstwa XVIII stulecia: wizja sejmiku pogrążonego w pijaństwie, bójkach, sporach. Sejmiku niewysokiej kultury politycznej, na którym główny głos miały koterie magnackie, kupujące głosy dla swoich kandydatów. Ten obraz widoczny jest w pamiętnikach: wielokrotnie przywoływany jako kontrast dla spokojnie odbywanych sejmików w Księstwie, wyraźnie wygrywany propagandowo: „Sejmiki odbyły się spokojnie, żadne echo dawnych hałasów i burd nie dało się słyszeć”²².

Z drugiej jednak strony sejmik był w powszechnym odczuciu niezbywalnym, konstytutywnym elementem polskiego przedrozbiorowego systemu parlamentarnego i jako taki przywoływany był jako „dawny zabytek swobód Polaka”²³.

Ocena prasowa sejmików miała nade wszystko charakter instrumentalny. Tu wyraźnie widać kierunki propagandy. W pierwszych latach Księstwa, kiedy temat sejmu i sejmiku Rzeczypospolitej nie był zbyt wygodny, nie pojawiał się na łamach gazet, a jeśli już, to w konotacji negatywnej. Dopiero plany pierwszego zwołania sejmu przyniosły ożywienie tej problematyki i wręcz próby odwrócenia dotychczasowej „złej prasy”: (...) *obłudnie lub nierozsądnie ten twierdzi, kto w Polaków usiłuje wmówić, że Sejmiki i Sejm przyszły czcym jest tylko obowiązkiem* twierdziła, sama nie bez grzechu, GKWiZ²⁴. Przez następne miesiące gazety drukują niezwykle liczne relacje z sejmików i zgromadzeń wyborczych, opatrując je pozytywnymi komentarzami. Podobnie działo się w Królestwie, kiedy prasa, z wyjątkiem może „Orla Białego”, zgodnie maluje sielankowy obraz sejmików i zgromadzeń (co, jak już wspominałam, nie było całkiem zgodne z prawdą).

Również projekty konstytucyjne, powstające w latach poprzedzających powstanie Królestwa Polskiego, a przeznaczone dla Wielkiego Księstwa Litewskiego lub mającego powstać na jego bazie Królestwa Polskiego, nie powróciły do przedrozbiorowej, sejmikowej tradycji. Choć niechętnie napoleońskiemu modelowi, ten właśnie element – przyznanie sejmikom wyłącznie wyborczych kompetencji – przejęły z konstytucji i modelu ustrojowego Księstwa²⁵. Także w innych, zachowanych z tego okresu projektach konstytucyjnych (An-

²² Por. J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. II s. 139.

²³ Por. GKWiZ r. 1811, nr 84 (19 X) s. 1305.

²⁴ Por. dodatek do GKWiZ z 25 II 1809 r.

²⁵ Por. H. Izdebski, *Litewskie projekty konstytucyjne z lat 1811–1812 i ich wpływ na Konstytucję Królestwa Polskiego*. C.P.H. t. XXIV z. 1 1972 r. s. 93–136, tu s. 102.

drzeja Horodyskiego, Jana Krukowieckiego²⁶), nie umieszczono sejmików zgodnie z ich przedrozbiorową tradycją.

Można więc postawić tezę o akceptacji sejmików przez społeczeństwo w ich nowej roli. świadczy o tym autentyczność ich funkcji wyborczych, pozytywna konotacja społeczna, a nade wszystko brak planów i postulatów zmian czy reformy. Pozostaje pytanie: dlaczego tak się stało? Przy próbie poszukiwania odpowiedzi na to pytanie istotne wydają mi się trzy elementy. Po pierwsze był to okres, kiedy niezwykle silna była potrzeba identyfikacji z państwem utożsamianym z jego instytucjami. Nieumiejętność rozdzielenia pojęć państwa i narodu w początku XIX w. powodowała, iż powszechnie odczuwano rozbiory i koniec form polskiej państwowości jako koniec istnienia narodu. Powrót choć nie w pełni suwerennych, lecz dających namiastkę własnej państwowości form instytucjonalnych pozwalał na wymknięcie się z tej pułapki. Stąd też Polacy tak łatwo zaakceptowali Księstwo Warszawskie, jak też w gruncie rzeczy bezboleśnie przeszli z orientacji pronapoleońskiej na prorosyjską. Sejmik wpisany w tę państwowość został więc zaakceptowany jako jej część.

Po drugie, siła tradycji, na której bazowano, tworząc koncepcję „nowych” sejmików, okazała się bardzo silna i wspomagała skutecznie proces, o którym mowa była powyżej. Po trzecie wreszcie wydaje się, że szlachta nie do końca akceptowała w epoce przedrozbiorowej funkcje związane z rolą sejmiku w organizowaniu niektórych aspektów samorządności lokalnej (np. podatki, pobór żołnierza powiatowego itp.). Zostały one niejako „zepchnięte” na sejmiki w dobie paraliżu sejmu walnego. Niechęć do przywrócenia im tej roli wiąże się, być może, z nienajlepszą oceną tej sejmikowej działalności i przekonaniu, że należeć ona winna do władzy centralnej.

VII. Próba podsumowania. Czym więc – przy tak postawionych pytaniach – było szlacheckie sejmikowanie początków XIX w.? Niewątpliwie przemieszaniem nowoczesności i tradycji, charakterystycznym dla tej epoki.

Nowoczesności – bo sejmik, obok zgromadzenia departamentowego, stał się jedynie forum wyborczym, związanym cenzusami wyborczymi państwa nowego, odchodzącego od struktur stanowych. Nie ma też możliwości wyboru urzędników. Urzędnicze nominacje, oparte o kryterium wyboru, odeszły w przeszłość. Nowe struktury państwa wymagały nowych kadr. I jakby nie kpiono z *homines novi* (...) ludzi bez poprzedników, bez pamięci na przeszłość narodową i nie twierdzono, że ludzie ci przestają być obywatelami

²⁶ Por. M. Kallas, *Zapomniany projekt Konstytucji Polskiej z 1814*. Zesz. Naukowe U.M.K. w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne z. 37 Praw IX. s. 106–116; tenże, *Projekt Konstytucji dla Królestwa Polskiego z 1814 roku*. Zesz. Naukowe U.M.K. w Toruniu. Nauki humanistyczno-społeczne z. 52, Prawo XI (1972), s. 95–110.

²⁷ Por. F. Skarbek, *Dzieje...* op. cit. t. II. s. 50, 74.

dlatego, że są urzędnikami od nowego modelu właściwie nie było już odwrotu²⁷. W nowej roli sejmik wmontowany więc został w system państwa dziewiętnastowiecznego i w treści, choć nie w formie, był jedną z nowoczesnych instytucji wyborczych, gwarantujących realizację praw obywatelskich.

Był też sejmik zarówno w Księstwie, jak w Królestwie jedną z instytucji zapewniających poczucie suwerenności narodowej. Między innymi to właśnie dzięki sejmikom Polacy mogli zaakceptować ograniczone formy państwowości jako własne.

Tradycji – bo dzięki niej realizowała się społeczna funkcja sejmiku, nie przewidziana w ustawie, ale niezwykle ważna z punktu widzenia kształtowanie więzi lokalnych i ogólnopństwowych.

Jerzy Szacki pisał: „tradycja staje się ważnym przedmiotem myśli społecznej dopiero wtedy, gdy zaczyna się dostrzegać rosnące zagrożenie status quo (...) liczne idealizacje tradycji (...) pochodzą de facto z czasów, w których ulegają one przyspieszonemu rozkładowi. Zagrożenie tradycji czyni ją przedmiotem refleksji i działań obronnych (...). Krótko mówiąc, artykulacja problematyki tradycji dochodzi do skutku wówczas, gdy pojawia się perspektywa detradycjonalizacji”²⁸. Tym więc silniej trzymano się i pielęgnowano tradycję sejmiku szlacheckiego. Była to przecież tradycja w pewien sposób masowa – dotyczyła nie elit, które traktowały ją instrumentalnie, a szlachty prowincjonalnej, która właśnie dzięki sejmikowi mogła odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Entuzjazm dla znanej i uświęconej tradycją instytucji był, zwłaszcza po kilkunastu latach jej nieistnienia, czymś całkowicie zrozumiałym.

Wybory przeprowadzone na tych tradycyjnych sejmikach dawały generalnie nadspodziewanie nowoczesny efekt. Kolejne ekipy poselskie wyłaniane przez sejmiki aż do końca istnienia Królestwa prezentowały wysoki poziom polityczny i to właśnie posłowie sprawili, że o sejmach tej epoki można mówić – wbrew ich konstytucyjnym kształtom – jako o autentycznych ciałach przedstawicielskich.

Pytanie o tradycję szlacheckiego sejmikowania, jeśli nie sprowadzone tylko do zagadnień czysto zewnętrznych, jest więc w istocie pytaniem o starcie nowoczesności i tradycji. Dotyka też problemu politycznego i ideowego zmagania narodu i roli, jaką w tym odegrała polska tradycja ustrojowa. Wskazuje, jak funkcjonował w początkach trudnego XIX wieku pozbawiony własnego państwa naród o wspaniałych państwowych tradycjach.

²⁸ J. Szacki, *Tradycja*. w: Encyklopedia kultury polskiej, pod red. Antoniny Kłoskowskiej, Wrocław 1991, s. 208.